

## Rozdział I

### *O różnych rodzajach wydatków publicznych*

Wydatkami publicznymi państwa są, po pierwsze, wydatki na jego *obronę* na lądzie i morzu i na obronę jego pokoju wewnątrz kraju i na zewnątrz, jak również na dochodzenie prawnie należnych odszkodowań za krzywdy wyrządzone przez inne państwa. Wszystkie te wydatki możemy nazwać wydatkami militarnymi; zazwyczaj są one tak wielkie, jak wydatki wszelkich innych rodzajów; ale w czasach niezwykłych (a mianowicie w czasie wojny lub gdy zachodzi obawa wojny) przewyższają one znacznie wszelkie inne wydatki.

2. Drugim działem wydatków publicznych jest utrzymanie osób należących do rządu, urzędników wyższych, jak i niższych; mam na myśli nie tylko tych, którzy cały swój czas zużywają na wykonywanie swoich urzędów, lecz również tych, którzy wiele czasu poświęcają na to, iżby zdobyć odpowiednie kwalifikacje do tego celu, jak również, iżby przekonać swoich przełożonych, iż posiadają te kwalifikacje i są że godni zaufania.

3. To utrzymanie rządzących winno być na takim poziomie obfitości i wystawności, jaki rzadko bywa osiąganym w prywatnych przedsiębiorstwach i zawodach: a to dlatego, aby tacy rządzący mieli zarówno naturalne, jak i sztucznie stworzone warunki mocy, z jaką mają działać.

4. Gdyby bowiem wielka mnogość ludzi nazwała jednego człowieka spośród siebie królem i gdyby ten ustanowiony przez nich władca nie był otoczony znacznie większym splendorem niż inni i nie mógł wynagradzać tych, co mu są posłuszni i którzy mu się podobają, a przy tym gdyby nie mógł występować przeciw innym, to ustanowienie go królem znaczyłoby niewiele, choćby nawet miał przypadkiem większe uzdolnienia cielesne czy duchowe niż ktokolwiek inny z tego kręgu ludzi.

5. Są urzędy, które są tylko παρεργα, takie na przykład jak szeryfowie, sędziowie pokoju, urzędnicy policji, dozorczy kościołów oraz inni ludzie; ci mogą bez uszczerbku dla swych zwykłych sposobów zarobkowania spełniać swój urząd; dla nich zaszczyt, że im ten urząd powierzono oraz przyjemność, iż otoczeni są uważaniem, jest wystarczającą nagrodą.

6. Do tej kategorii można też zaliczyć wydatki na wykonywanie sprawiedliwości zarówno między jednym człowiekiem a drugim, jak między całym państwem czy gminą a poszczególnymi ich członkami; zarówno na sądenie i karanie dokonanego już bezprawia i zbrodni, jak i na zapobieganie im w przyszłości.

7. Trzecim działem wydatków publicznych są wydatki na duszpasterstwo i na kierowanie sumieniami ludzi; można by pomyśleć, że nic powinno to należeć do wydatków publicznych (jako że dotyczy to innego świata i tylko interesów szczególnych każdego człowieka na tamtym świecie). Niemniej, jeżeli zważymy, jak łatwo jest omijać prawa ludzkie i popełniać zbrodnie, których nic można później dowieść, jak łatwo jest

fałszować i na mylne tory kierować zeznania świadków, wykręcać sens i znaczenie praw itd., to stąd wypływa wniosek, iż konieczną jest rzeczą dawać świadczenia na te wydatki publiczne, które by pokrywały koszt nauczania praw bożych, biorących pod uwagę złe myśli i zamiary oraz tym bardziej czyny zatajone i wymierzających karę wieczną w innym świecie za to, co człowiek może karcić tylko lekko na tym świecie.

8. Otóż ludzie, którzy pracują w tej służbie publicznej, muszą otrzymywać również utrzymanie z odpowiednim splendorem i muszą też mieć środki na to, ażeby pociągać ludzi pewnego rodzaju nagrodą nawet w tym życiu, tym bardziej że nawet wielu ludzi szło dotychczas za samym Chrystusem tylko za te bochenki chleba, jakie im On dawał.

9. Innym działem wydatków są wydatki na szkoły i uniwersytety, zwłaszcza o ile one uczą *czytać, pisać i rachować*. Te rzeczy są szczególnie pożyteczne dla każdego człowieka, jako że są wielką pomocą i wsparciem dla pamięci i rozumu, przy tym rachowanie jest tym dla rozumu, czym pisanie i czytanie dla pamięci. Czy zaś teologia i inne tym podobne rzeczy nie powinny być zajęciem prywatnym, to jest dla mnie wątpliwe.

10. Prawda, że szkoły i kolegia są obecnie w przeważnej części oparte na dotacjach poszczególnych ludzi lub też są miejscem, gdzie poszczególni ludzie używają swych pieniędzy i swego czasu na swój własny prywatny rachunek; ale nic ma wątpliwości, że nie byłoby nic na miejscu, gdyby celem tych szkół było dać wszelką możliwą pomoc umysłom o najwyższych

i najbardziej subtelnych uzdolnieniach przyrodzonych do badania tajników natury we wszelkich jej przejawach. Szkoły o takich zadaniach powinny być utrzymywane z funduszków publicznych. Umysły takie bowiem winny być dobierane do tej pracy nie wedle oceny uczuciowej ich rodziców i przyjaciół (wrony myślą, że ich własne pisklęta są najpiękniejsze), lecz raczej na podstawie tego, jak oceniają je inni ludzie, bardziej bezstronni, tak jak to czynią ci, którzy spośród dzieci chrześcijańskich wybierają najzdolniejsze narzędzia i podpory rządu tureckiego. O tych doborach powiemy więcej na innym miejscu.

11. Innym działem tych wydatków jest *utrzymanie sierot* oraz *dzieci znalezionych i porzuconych*, które również są sierotami, a niemniej też utrzymanie ludzi niedołączonych wszelkiego rodzaju i poza tym takich, którzy nie mają zatrudnienia.

12. Albowiem pozwolić na to, by ktoś żebrał, to znacznie bardziej uciążliwy sposób utrzymywania tych, którym prawo natury nie chce pozwolić, by zginęli z głodu tam, gdzie można znaleźć pożywienie. A poza tym jest rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą pozwalać, by ktoś ginął z głodu, gdy uważamy za rzecz słuszną i sprawiedliwą ograniczać zarobki ludzi biednych tak, iż nie mogą oni odłożyć nic na czas swej niezdolności do pracy i braku zajęcia.

13. Ostatnim działem mogą być wydatki na utrzymanie dróg publicznych, rzek spławnych, wodociągów, mostów, portów oraz innych rzeczy użyteczności powszechnej i ogólnego znaczenia.

14. Mogą tu, być może, przyjść na myśl jeszcze inne działy wydatków; niechaj inni ludzie albo je

rozmieszczą w działach powyżej wymienionych, albo niech je do nich dodadzą. Dla mojego celu wystarcza, że teraz ustaliłem główne i najbardziej oczywiste rodzaje tych wydatków.

## Rozdział II

### *O przyczynach, które zwiększają pewne rodzaje wydatków publicznych i czynią je bardziej uciążliwymi*

Omówiwszy w ten sposób różne rodzaje wydatków publicznych rozważymy teraz przyczyny, które je zwiększają zarówno ogólnie, jak i w szczegółach.

Do przyczyn ogólnych należy, po pierwsze, to, że ludzie niechętnie pokrywają te wydatki, co wynika z przeświadczenia, że zwlekając i uchylając się od płacenia mogą ich całkowicie uniknąć; przy tym ludzie podejrzewają, że zostali zbyt obciążeni lub że to, co zostanie pobrane; będzie sprzeniewierzone, lub źle wydane, albo wreszcie, że te ciężary są nierówno wymierzane i ściągane. Wszystko to sprawia, iż powstają niepotrzebne wydatki na zbieranie tamtych podatków: zmusza to władcę do stosowania ostrych środków w stosunku do ludności.

2. Inną przyczyną, która zwiększa ciężar wydatków, jest to, iż trzeba je płacić w pieniądzu i w pewnym określonym czasie, nie zaś w towarach i w najbardziej dogodnych porach.

3. Po trzecie, zwiększają ten ciężar niejasności i wątpliwości, które dotyczą prawa nakładania podatków.

4. Po czwarte, jest tą przyczyną również rzadkość pieniądza i zamieszanie monetarne.

5. Po piąte, niedostateczna ilość ludności, w szczególności robotników i rzemieślników.

6. Po szóste, jest tą przyczyną brak wiedzy co do liczby ludności, jej bogactwa i jej zajęć, co jest przyczyną niepotrzebnego opodatkowania i kłopotów związanych z dodatkowymi podatkami dla naprawienia błędów.

7. Przejdźmy do szczególnych przyczyn. Przyczyny zwiększania się wydatków militarnych są te same co przyczyny, które zwiększają ilość wojen czy też obawę wojen zarówno domowych, jak i zewnętrznych.

8. Ofensywnej wojny zewnętrznej przyczyną są różne i bardzo rozmaite ukryte wstręty i antypatie osobiste, którym nadaje się pozór interesów publicznych. O tym możemy tu powiedzieć tylko to, że tym, co ogólnie daje do nich bodźca, zwłaszcza tutaj w Anglii, jest fałszywe przeświadczenie, iż nasz kraj jest zaludniony jak tylko być może, albo też, że gdybyśmy potrzebowali większego terytorium, to z mniejszym trudem i kosztem moglibyśmy je odjąć naszym sąsiadom, niż kupić je od Amerykanów; przyczyną jest tu też błędne mniemanie, jakoby wielkość i chwała władcy zależna była raczej od rozciągłości jego terytorium niż od liczby, umiejętności i pracowitości jego ludu, dobrze zjednoczonego i dobrze rządzonego. Go więcej, przyczynia się do tego mniemanie, że bardziej chwalebna rzeczą jest wziąć coś innym podstępem lub rozbojem, niż uzyskać samemu wydobywając z wnętrzości ziemi i morza.

9. Otóż te państwa są wolne od zewnętrznych wojen ofensywnych (które mają swe źródło, jak powiedzieliśmy powyżej, w pobudkach osobistych i prywatnych),

gdzie dochód władców jest nieznaczny i nie wystarcza na prowadzenie takich wojen. Jeżeli takie wojny już się zaczęły i są prowadzone dalej tak, iż wymagają więcej podatków, to wówczas ci, którzy mają moc je nakładać, dociekają zazwyczaj, jakie prywatne osoby i cele spowodowały wojnę, i raczej zwracają się przeciw jej sprawcom, niż troszczą o to, aby przyczynić się do jej prowadzenia oraz starają się ją zakończyć.

10. Przyczyną wojen obronnych jest nieprzygotowanie do wojny napadniętego państwa, jak to bywa, gdy nieuczciwi urzędnicy dostarczają do magazynów towary z wadami zamiast towarów dobrych; gdy armie są źle wyszkolone, gdy żołnierze są albo dzierżawcami, albo sługami swoich dowódców, albo osobami, które ze względu na swe zbrodnie lub długi potrzebują ochrony ze strony sprawiedliwości; gdy oficerowie nie znają spraw, jakie należą do ich obowiązków i nie są obecni na swych posterunkach; a wreszcie, gdy obawiają się karać, bo nic mają ochoty płacić żołdu swym żołnierzom. Tak więc zachowywać zawsze w kraju postawę gotowości do wojny to najtańszy sposób, ażeby zapobiec wojnie zewnętrznej.

11. Przyczyny wojen domowych tu w *Europie* wpływają w znacznej mierze z religii, mianowicie stąd, że poddaje się karom wyznawców wierzeń odmiennych od wiary ustanowionej, na miejscach publicznych i otwartych, na oczach wielkich tłumów ludności ciemnej; że się tym heretykom odbiera życie, wolność i pozbawia członków ciała zamiast raczej karać dobrze ustosunkowanymi do przekroczenia i znośnymi karami pieniężnymi, jakie każdy sumienny nonkonformista

chętnie by zapłacił, gdy tymczasem hipokryci odkryliby swe właściwe oblicze, odmawiając ich płacenia.

12. Wojny domowe są również powodowane przez ludzi, którzy wyobrażają sobie, iż najlepszym środkiem na ich własną trudną sytuację może być powszechne zamieszanie, jakkolwiek w istocie rzeczy w ostatecznym rezultacie takich zakłóceń porządku znajdą się oni prawdopodobnie w sytuacji gorszej, choćby nawet przeżyli i odnieśli zwycięstwo, ale bardziej prawdopodobną jest rzeczą, że zginą w walce.

13. A dalej przyczyną tego jest też, iż ludzie wierzą, że formy rządu mogą przynieść w ciągu niewielu lat znaczną zmianę w sytuacji majątkowej poddanych; że forma rządu, najbardziej dawna i obecnie istniejąca, nie jest najlepsza dla chwili obecnej; że żadna rodzina czy też osoba, która jest przy władzy, nie jest lepsza niż jakiś nowy pretendent albo nawet niż najlepszy elekt, na którego mógłby paść wybór; że suwerenność jest czymś niewidzialnym i że nie jest ona trwale związana z jakąś określoną osobą czy osobami.

14. Przyczyną wojny domowej jest również to, że bogactwo narodu jest w rękach zbyt małej ilości ludzi i że nie ma dostatecznych środków, by nie dopuścić, iżby wszyscy ludzie z konieczności albo zebrali, albo kradli, albo byli żołnierzami.

Dalej to, że pozwalasz pewnej liczbie ludzi na zbytek, podczas gdy inni głodują.

Taką przyczyną jest to, że rozdaje się korzyści z motywów przypadkowych i nieokreślonych; że daje się ogromne wynagrodzenia osobom i zespołom ludzi, które nic mają żadnej określonej i widocznej zasługi. To są rzeczy, które u szerokich mas o chwiejnym spo-

sobie myślenia wywołują niechęć, gdyż masy te są jakby hubką, co łatwo może się zapalić, gdy na nie rzucą iskry nieliczni przywódcy.

15. Przyczyną wydatków publicznych w zakresie spraw religijnych jest to, że nie zmieniły się granice parafii i wikariatów wraz ze zmianą religii i odstępstwem od papieżstwa oraz ze zmianami warunków w rolnictwie i handlu. Teraz bowiem, gdy słudzy Ewangelii nauczają masy zgromadzone na jednym miejscu, czyż parafie nic mogą być większe? To znaczy: czy stada nic mogą być bardziej liczne niż wtedy, gdy, jak dotąd, każdą poszczególną owieczkę spowiedzią przygotowywano do strzyżenia i strzyżono trzy lub cztery razy do roku. Jeżeli w *Anglii* i *Walii* jest około pięciu milionów ludzi, to czyż potrzeba więcej niż pięciu tysięcy parafii, to znaczy jednego duszpasterza na 1000 owieczek? Wszak w parafiach w środku *Londynu* jest około pięciu tysięcy dusz w każdej. Wedle tego stosunku potrzeba by w *Anglii* i *Walii* tylko 1000 parafii, gdy tymczasem jest ich około 10 000.

16. Otóż gdyby zmniejszyć ilość parafii o połowę, to można by zaoszczędzić 500 000 funtów (licząc przeciętnie na każdą parafię uposażenie 100 funtów rocznie). Poza tym, gdyby liczba proboszczów została zmniejszona o połowę, to potrzeba by tylko połowy obecnej ilości biskupów, dziekanów i kapituł, kolegiów i katedr, co być może dałoby dalszą oszczędność dochodzącą do dwustu lub trzystu tysięcy funtów. A przecież kościół byłby wtedy obsłużony bardziej regularnie niż obecnie, i to bez żadnego uszczerbku dla świętego i starodawnego stanu biskupiego i bez żadnej ujmy dla utrzymywania go z dziesięcin; przy tym wszystko

we wszystkie strony krew i soki odżywcze ciała politycznego, mianowicie wytwory gospodarstwa wiejskiego i rękodzieła.

33. Otóż jeżeli zmniejszy się ilość licznych urzędów i opłat związanych z rządem, prawem i kościołem, i jeżeli zmniejszy się liczba teologów, prawników, lekarzy, kupców i detalistów, którzy wszyscy otrzymują duże wynagrodzenia za niewielką ilość pracy dla społeczeństwa, to o ileż łatwiej byłyby pokrywać wydatki publiczne i o ileż równiej byłyby wymierzane daniny?

34. Wyliczyliśmy sześć działów wydatków publicznych i pobieżnie omówiliśmy, w jaki sposób można zmniejszyć cztery z nich; przechodzimy teraz do dwóch innych działów, które będziemy zalecali raczej powiększyć.

Pierwszy z tych dwóch działów nazywam ogólnie mówiąc opieką nad ubogimi, na co składają się przytułki dla starców, ludzi ślepych, kulawych itd., lecz w dobrym zdrowiu; szpitale chorób niebezpiecznych, chronicznych, uleczalnych i nieuleczalnych, wewnętrznych i zewnętrznych, poza tym szpitale dla chorób o przebiegu ostrym i zaraźliwych. Dalej przytułki dla sierot, dzieci znalezionych i podrzyconych; z tych ostatnich żadnemu nic można odmówić przyjęcia, choćby ich liczba była nic wiedzieć jak wielka, pod warunkiem, że ich nazwiska, rodziny i stosunki rodzinne byłyby dobrze okryte tajemnicą. Spośród tych dzieci czyniłoby się wybór, gdy będą miały około ośmiu czy dziesięciu lat; i ten wybór mógłby dawać królowi najlepsze siły dla wszelkich rodzajów jego spraw; które чуłyby się zawsze silnie zobowiązane, by być jego wiernymi sługami, jak jego własne dzieci.

35. Nie jest to rzecz ani nowa, ani rzadka; i trzeba raczej uważać, że zaniedbanie tych spraw w naszym kraju jest rzeczą rzadką i nową. I jest dobrze wiadomo, jakie wspaniałe owoce dawała ta instytucja, o której obszerniej będziemy mówili poniżej przy innej okazji.

36. Gdyby wszystkie osoby pozbawione pomocy i niedołączone były tak zaopatrzone i gdyby próżniaków i złodziei wziął w karby i karał należycie minister sprawiedliwości, to trzeba byłoby znaleźć pewne stałe zatrudnienia dla wszystkich innych ludzi bez środków, którzy by w zamian za prace ujęte w przepisy mogli otrzymywać wystarczającą ilość pożywienia i odzieży. Dzieci ich również (póki są małe i niedołączone) byłyby zaopatrzone gdzie indziej, jak to już powiedzieliśmy przed chwilą.

37. Ale jakie to miałyby być te zajęcia? Odpowiadam, że miałyby być takie, jakie zaliczyliśmy do szóstego działu wydatków publicznych, mianowicie takie jak budowanie dróg tak szerokich, twardych i równych, iżby to zmniejszało znacznie koszt i uciążliwość podróży i przewozu. Dalej regulowanie i pogłębianie rzek, by je uczynić splawnymi; sadzenie drzew pożytecznych, które dają budulec lub owoce oraz przyjemny widok we właściwych miejscach; budowanie mostów i szos; praca w kopalniach, kamieniołomach i kopalniach węgla; praca w fabrykach metalurgicznych itd.

38. Kładę nacisk na te w szczególności prace, po pierwsze dlatego, że tych prac potrzebuje nasz naród; po drugie dlatego, że są to prace, które wymagają wielkiego wysiłku, a małej umiejętności; po trzecie zaś, że mogą one wprowadzić do Anglii nowe zawody

i dać siły robocze przemysłowi tekstylnemu, któryśmy już niemal całkowicie utracili.

Powstanie tu z kolei pytanie, kto będzie opłacał tych ludzi? Ja odpowiadam, że każdy; jeśli bowiem na danym terytorium jest 1000 ludzi i jeśli spośród nich 100 może zdobyć niezbędne pożywienie i odzież dla całego tysiąca; jeżeli dalsze 200 osób wytwarza tyle dóbr, za ile inne narody dadzą bądź swoje towary, bądź, pieniądze i jeżeli dalszych 400 osób będzie zatrudnionych upiększaniem, uprzyjemnianiem i nadawaniem wspaniałego wyglądu całości; jeśli będzie 200 ludzi rządzących, teologów, prawników, lekarzy, kupców hurtowych i detalicznych, co w sumie da ogółem 900 ludzi; to wobec tego, iż jest dość pożywienia dla pozostałych 100, powstaje pytanie, jak to pożywienie ma się dostać do ich rąk? Czy przez żebranię lub kradzież? czy też będą musieli się pogodzić z tym, iż będą głodowali nic uzyskując nic ze swej żebraniny albo znajdując śmierć, schwytani na kradzieży? czy też może należy ich oddać innemu narodowi, który by ich wziąć zechciał? Myślę, iż jest rzeczą oczywistą, że nie należy ich ani głodzić, ani wieszać, ani oddawać poza granice kraju. Jeśli będą zebrali, to mogą jednego dnia marnieć z głodu, a następnego mogą mieć po uszy jedzenia, co spowodzi choroby i doprowadzi do złych nawyków; to samo można powiedzieć o kradzeniu; możliwe jest też, że żebraniną czy kradzieżą zdobywać będą więcej, niż im potrzeba koniecznie, co na zawsze odbierze im zdolność do pracy nawet w jakiejś wielkiej potrzebie, która może się zjawić nagle i nieoczekiwanie.

39. Dla tych wszystkich racji będzie z pewnością

bezpieczniej dać im tę nadwyżkę dóbr, która by inaczej zmarniała i została roztrwoniona albo niepotrzebnie wydana. W przypadku zaś, gdyby nie było takiej nadwyżki, wskazane jest ograniczyć nieco jakość oraz ilość pożywienia innych ludzi; niewielu jest bowiem ludzi, którzy wydają mniej niż dwa razy więcej ponad to, co mogłoby im wystarczyć dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb przyrodzonych.

40. Co się tyczy pracy tych ludzi nadliczbowych, to trzeba, iżby ta praca nie wiązała się ze zużyciem dóbr zagranicznych; a wówczas jest rzeczą obojętną czy będzie ona użyta na to, iżby zbudować bezużyteczną piramidę na *Salisbury Plain*, czy też żeby przetransportować kamienie ze *Stonehenge* na *Tower-Hill*, albo na rzeczy podobne; w najgorszym bowiem przypadku taka praca utrzyma ich umysły w dyscyplinie i posłuchu, a ich ciała przyzwyczai do znoszenia trudów bardziej pożytecznych, gdy zajdzie tego potrzeba.

41. A teraz, by dać przykład, że istotnie to, co zaproponowałem powyżej jest pożyteczne, pytam, jaką korzyść da naprawienie dróg, budowanie mostów i szos oraz uspławnianie rzek, poza tym, że będzie to dawało przyjemność i czyniło te rzeczy pięknymi? Na to odpowiadam również, ilustrując przykładem moje przesłanki: wszystkie te rzeczy, łącznie z dużą ilością trzody i owiec wysyłanych z Irlandii, dadzą znaczną nadwyżkę produkcji angielskich koni; a konie te będą towarem bardzo pokupnym w całej Europie ze względu na to, że mają one wiele cennych przymiotów, że są piękne, silne, odważne, szybkie i cierpliwe w znacznie większym stopniu niż konie skądinąd; że zaś te przymioty zależą od wewnętrznej natury gleby angielskiej,

przeto inne kraje nie mogą tego ani naśladować, ani odjąć. Co więcej, koń jest takim dobrem, które nosi samo siebie i swego kupca na rynek, choćby nie wiedzieć jak odległy.

### Rozdział III

#### *Jak można zmniejszyć opór tych, którzy płacą podatki*

Rozważyliśmy pobieżnie wszystkie sześć działów wydatków publicznych i pokazaliśmy (choć niedokładnie i pośpiesznie) co te wydatki by zwiększało, a co zmniejszało.

Przechodzimy teraz do tego, jak usunąć pewne spośród ogólnych przyczyn tego, iż płatnicy nie poddają się spokojnie opodatkowaniu i uiszczeniu opłat. A mianowicie:

2. I. Ludzie myślą, że suweren żąda więcej, niż potrzebuje. Na to odpowiadamy, po pierwsze, że gdyby suweren był pewien, iż będzie miał we właściwym czasie to, czego potrzebuje, to byłoby z wielką jego własną szkodą, gdyby z rąk swoich poddanych wyciągał pieniądze, jakie oni mogliby powiększyć przez handel, i gromadził je w swoich własnych kufkach, gdzie nic mają one żadnej wartości nawet dla niego samego i wystawione są na to, że ludzie będą o nie molestować lub że zostaną stamtąd wyłudzone lub wydane nieużytecznie.

3. II. Choćby podatek był nie wiedzieć jak wielki, jeśli jest proporcjonalnie rozdzielony między wszystkich, to żaden człowiek nie doznaje przez to żadnej straty swego mienia. Jak bowiem powiedzieliśmy powyżej, ludzie pozostawaliby równie zamożni, gdyby

wszystkim im odjęto połowę ich mienia, jak wówczas, gdyby im wszystkim je podwojono. Każdy z nich bowiem zachowałby poprzednią sytuację, dostojność i stopień w społecznej hierarchii; co więcej, pieniądze pobrane tytułem podatków nie wychodziłyby poza obręb narodu i wobec tego pozostawałyby on tak samo zamożny w porównaniu z jakimś innym narodem; tylko bogactwo władcy i narodu różniłyby się przez pewien czas, mianowicie dotąd, póki pieniądze pobrane od jednych nie byłyby znów oddane tym samym lub innym ludziom. Każdy więc w tym przypadku miałby szansę i sposobność, by przez ten nowy rozdział pieniędzy zyskać lub stracić; i gdyby stracił na jednym, to zyskałby na drugim.

4. III. Gniewa ludzi najbardziej, gdy zostaną opodatkowani w wyższym stopniu niż ich sąsiedzi. Na to odpowiadam, że w wielu przypadkach takie przypuszczenia są błędne; w wielu innych ta nadwyżka opodatkowania jest przypadkowa i przy następnym podatku może rzecz ułożyć się bardziej pomyślnie; jeśli zaś powstała ona z rozmysłu, to nie można sobie pomyśleć, iżby powstała z woli suwerena; stało się to z woli jakiegoś czasowego poborcy, który z kolei może otrzymać odpłatę przy następnej okazji od tego samego, kogo skrzywdził.

5. IV. Ludzie bardzo narzekają, jeśli myślą, że pobrane pieniądze są wydawane na zabawy publiczne, na wspaniałe widowiska, łuki tryumfalne, itp. Na to odpowiadam, że to sprowadza się do oddania sum pobranych rzemieślnikom, którzy pracują przy wykonaniu tych rzeczy; jakkolwiek te rzeczy zdają się być nieprodukcyjne i służyć tylko upiększaniu, to przecież

dzięki nim pieniądze dostają się do rąk ludzi najbar-  
dziej pożytecznych, mianowicie piwowarów, piekarzy,  
krawców, szewców, itp. Co więcej, władca nie ma wię-  
cej przyjemności i zadowolenia z tych widowisk i roz-  
rywek niż 100 000 innych ludzi spośród jego najskrom-  
niejszych poddanych, którzy chociaż szemrzą, to prze-  
cież, jak widzimy, wędrują wiele mil, ażeby zobaczyć  
te czcze i złudne widowiska.

6. V. Ludzie skarżą się często, że król wydaje na  
swoich zauszniaków i ulubieńców pieniądze, które  
wyciąga od ludu. Na to odpowiadam, że to, co król  
daje swoim ulubieńcom, może w następnym czasie  
lub przy przejściu znaleźć się w naszych własnych  
rękach albo w rękach tych ludzi, którym dobrze ży-  
czymy i o których myślimy, że na to zasługują.

7. Po wtóre, podobnie jak dany człowiek jest ulu-  
bieńcem króla dzisiaj, tak później może być nim inny  
albo i my sami; łaska pańska bowiem jest bardzo  
chwiejna i niestała i nie jest rzeczą, której by należało  
bardzo zazdrościć, albowiem ta sama droga, która pro-  
wadzi w górę, sprowadza też i w dół. A zatem nie ma  
nic w prawach i zwyczajach Anglii, co by nie pozwalało  
dziecku najpospolitszego człowieka dojść do najwyż-  
szych urzędów w królestwie, a tym bardziej nic takiego,  
co by było dlań przeszkodą, iżby zdobył osobistą  
przychylność władcy.

8. Wszystkie te wyobrażenia powodują niechęć do  
płacenia podatków, co zmusza władcę do surowości  
(a do takich wyobrażeń skłonne jest pospólstwo).  
To, że taka surowość spada na jakiegoś biednego  
lecz upartego człowieka o sztywnym karku, który  
obarczony żoną i dziećmi odmawia podatku, to lu-

dziom łatwowiernym daje wielką sposobność, by się skarżyli na ucisk i robi to złą krew w tych wszystkich sprawach podsycając złe nastroje, jakie już istnieją.

9. VI. To, że ludzie nie wiedzą, jaka jest liczba, jaka jest produkcja i jakie bogactwo ludności, często jest przyczyną, dla której ci ludzie niepotrzebnie są niepokojeni na przykład podwójnym opodatkowaniem i udrękami, jakie sprawia podwójny czy wielokrotny pobór tam, gdzie jeden mógłby wystarczyć. Przykładem tego było dawne pogłównie, przy którym popełniono wielkie pomyłki (z tej racji, że nie znano stanu ludności, mianowicie nie wiedziano, ilu było każdej kategorii podatników i że brak było namacalnych oznak, na których podstawie można by oprzeć wymiar, że wreszcie mieszano stan majątkowy z tytułami i urzędami).

10. Poza tym, gdy władca nie zna stanu zamożności ludzi, to nie wie, jakie obciążenie mogą oni znieść; gdy zaś nie zna stanu rzemiosł i handlu, nie może mieć właściwego sądu o tym, kiedy należy żądać wpłacania świadczeń podatkowych.

11. VII. Niejasności i wątpliwości dotyczące prawa nakładania podatków były przyczyną wielkiej i godnej potępienia niechęci ludzi do ich płacenia, a jednocześnie i przyczyną mimowolnej surowości władcy; przykładem szczególnie dobitnym był podatek od okrętów, który był niemałą przyczyną dwudziestoletnich klęsk dla całego królestwa.

12. VIII. Małe zaludnienie kraju jest prawdziwą biedą; i naród, który ma osiem milionów ludzi, jest więcej niż dwa razy bogatszy niż kraj tej samej wielkości, który ma tylko cztery miliony; albowiem ci sami ludzie rządzący, którzy stanowią wielkie obciąż-

żenić, mogą obsłużyć prawie równie dobrze zarówno tę większą liczbę ludności, jak i tę mniejszą.

13. Po wtóre, jeżeli ludność jest tak nieliczna, że może żyć *ex sponte creatis*, czyli przy niewielkiej pracy, takiej na przykład, jak pasienie bydła czy zajęcia podobne; to traci ona wszelką umiejętność produkcji. Albowiem żaden człowiek, który nie ćwiczy swoich rąk, nie jest w stanie znieść tortur umysłu, jakie przynosi ze sobą nadmierne myślenie.

14. IX. Rzadkość pieniądza jest dalszą przyczyną złego płacenia podatków. Jeśli bowiem zważymy, że w całym bogactwie naszego narodu, które się składa z ziemi, domów, okrętów, towarów, mebli, zastawy stołowej i pieniędzy, zaledwie jedną setną stanowią pieniądze i że w Anglii obecnie być może jest zaledwie 6 000 000 funtów, to na głowę ludności przypada zaledwie 20 szylingów. Łatwo możemy osądzić, jak trudno jest ludziom, którzy mają dość duże majątki, płacić jakąś sumę pieniędzy nieoczekiwanie i nagle. Jeśli zaś tego nie mogą uczynić, to spadają na nich środki surowe i obciążenia; dzieje się to zasadnie, choć nie jest to rzeczą fortunną, albowiem lepiej jest uczynić krzywdę jednemu człowiekowi, niż wystawić na niebezpieczeństwo całość; niemniej dla poszczególnego człowieka bardziej znośne jest, gdy ponosi uszczerbek wraz z całością, niż gdy go doznaje sam.

15. X. Wydaje się, że jest to nieco uciążliwy obowiązek, iż wszystkie podatki winny być płacone w pieniądzu, innymi słowy, że nie można dawać na podatek tuczonych wołów i zboża (gdy na przykład król właśnie zaopatruje w żywność swoje okręty w Portsmouth), lecz że rolnicy muszą najpierw przetransportować

swoje zboże być może o dziesięć mil, by je sprzedać i zamienić na pieniądze, które wpłacone królowi znów zostają zamienione na zboże zakupywane o dalszych wiele mil.

16. Co więcej, farmer jest zmuszony ze względu na pośpiech sprzedawać swoje zboże po niskiej cenie, król zaś, również ze względu na pośpiech, zmuszony jest płacić za swoje zakupy zbyt wiele. A tymczasem, gdyby płacono w naturze, *pro hic et nunc*, przykrości biednych ludzi znacznie by się zmniejszyły.

17. Teraz rozważymy konsekwencje i skutki zbyt wielkiego opodatkowania nie poszczególnych ludzi, o czym już mówiliśmy powyżej, lecz ogółem całości ludności. Otóż powiadam, że jest pewna miara i proporcja pieniędzy, nieodzowna do tego, iżby można było prowadzić sprawy handlowe danego narodu i że większa albo mniejsza jego ilość mogłaby przynieść szkodę. Rzecz się tu ma podobnie jak z szelągami: pewna ich proporcja jest niezbędna w małym handlu detalicznym na to, iżby rozmieniać monetę srebrną i wyrównywać takie rachunki, których nie można załatwić najmniejszą monetą srebrną. Albowiem pieniądz (złoty i srebrny) pozostaje w takim stosunku do τὰ χεῖματα (to znaczy: do przedmiotów naszego pożywienia i ubrania), jak szelągi i inna moneta zdawkowa lokalna pozostaje do monet złotych i srebrnych.

18. Otóż tę proporcję ilości szelągów, niezbędnych w obrocie handlowym, należy wyznaczać na podstawie liczby ludności i częstości dokonywanych przez nią wymian, a jednocześnie i głównie biorąc pod uwagę wartość najmniejszych monet srebrnych. Podobnie proporcję pieniądza w ogóle, niezbędnego w obrocie handlowym,

rzędu i na ochronę kraju oraz dla splendoru ich władcy i ich kraju. Wobec tego należy teraz wskazać różne drogi i środki, jak można zbierać te daniny najłatwiej, szybko i tak, by ludzie tego nie czuli. Uczynię to przedstawiając korzyści i niedogodności niektórych najważniejszych sposobów pobierania dochodów, jakimi w ostatnich latach posługiwano się w różnych państwach Europy; do nich można będzie dołączyć inne spośród mniej znacznych i bardziej rzadkich.

2. Wyobraźmy sobie tedy pewną ilość ludności, osiadłą na pewnym terytorium, która po obliczeniu doszła do wniosku, że niezbędnie na wydatki publiczne potrzeba dwóch milionów funtów rocznie. Albo raczej, że ludzie ci przystępując bardziej rozumnie do sprawy obliczyli, iż jedna dwudziesta piąta część produktów wszystkich ich ziem i trudów ma stanowić *excisium*, czyli część, jaką należy odciąć i odłożyć na użytek publiczny. Być może, że taka właśnie proporcja odpowiada dobrze stosunkom angielskim, lecz o tym będzie mowa później.

3. Otóż. powstaje teraz pytanie, jak należy ściągnąć dwa miliony albo tę dwudziestą piątą część. Pierwszą rzecz, jaką możemy zaproponować, to odciąć samą ziemię w naturze; to znaczy: z całych dwudziestu pięciu milionów akrów, które, jak mówią, tworzą powierzchnię Anglii i Walii, odciąć cztery miliony akrów, co stanowi mniej więcej szóstą część całości, od której to części renta wynosiłaby dwa miliony; i uczynić z tych czterech milionów ziemi koronne na podobieństwo tego, jak zarezerwowano cztery hrabstwa w Irlandii, gdy przeprowadzano tam konfiskaty. Albo też obciąć szóstą część renty z całości,

co jest mniej więcej tą częścią, jaką uiszczają żołnierze i tak zwani *adventurers* w Irlandii królowi, jako czynsz dzierżawny, czyli tzw. *quit rents*. Z tych dwóch sposobów pobierania dochodów ostatni jest oczywiście lepszy, jako że król ma tu większe zabezpieczenie i zobowiązuje sobie więcej ludzi; pod warunkiem jednak, że niedogodności i koszty tego powszechnego poboru nie przewyższają znacznie innych korzyści.

4. Ten sposób poboru dochodów byłby dobry w nowym państwie przy zgodzie powszechnej, jak to było w Irlandii, nim ludzie w ogóle weszli w posiadanie jakiejkolwiek ziemi. Kto potem w Irlandii kupuje ziemię, tego już nie obchodzi *quit rent*, jaka go obciąża, jak gdyby ilość akrów była o tę część mniejsza; nie obchodzi ich tak samo jak ludzi, którzy kupują ziemię, o której wiedzą, że z niej trzeba będzie płacić dziesięcinę. I naprawdę szczęśliwy jest ten kraj, gdzie na podstawie pierwotnego układu została zarezerwowana taka renta, która by mogła pokrywać wydatki publiczne bez przypadkowych i nagłych dodatków nadzwyczajnych, w których tkwi istotne źródło tego, iż ciężarem są wszelkie daniny i obciążenia publiczne. Albowiem w takich przypadkach, jak już powiedzieliśmy powyżej, płaci nie tylko właściciel ziemi, lecz każdy człowiek, który zjada choćby jajko czy też cebulę z tej ziemi, albo który korzysta z pomocy jakiegokolwiek rzemieślnika, co żywi się płodami tej ziemi.

5. Lecz gdyby zaproponować to samo w Anglii, mianowicie gdyby obcinać pewną określoną część renty każdego właściciela ziemi, to wówczas ci, których renty były ustalone i określone na długi czas na przyszłość, ponosiliby głównie ciężar całego takiego

podatku, inni zaś mieliby stąd korzyść. Przyjmijmy oto, że *A* i *B* mają każdy pewien kawałek ziemi równej dobroci i wartości; przyjmijmy też, że *A* wydzierżawił swój grunt na dwadzieścia jeden lat za dwadzieścia funtów rocznie, że natomiast *B* nie ma dzierżawcy. I teraz niechaj zostanie wprowadzony podatek piątej części: *B* nie wydzierżawi teraz swojej ziemi poniżej dwudziestu pięciu funtów, tak iżby to, co mu pozostanie po zapłaceniu podatku, wynosiło dwadzieścia funtów; a tymczasem *A* musi zadowolić się szesnastoma funtami czystego dochodu. Niemniej dzierżawcy *A* będą sprzedawali swoje produkty po tej samej cenie, po jakiej będą sprzedawali dzierżawcy *B*. Wynik tego wszystkiego będzie taki: po pierwsze piąta część, jaką ściągnie król z *B* będzie większa niż przedtem. Po drugie, dzierżawca u *B* będzie zyskiwał więcej niż przed nałożeniem podatku. Po trzecie, dzierżawca u *A* będzie zyskiwał tyle, ile król i dzierżawca u *B* razem wzięci. Po czwarte, podatek ostatecznie obciąży właściciela ziemi *A* i konsumentów. Skąd wynika, że podatek gruntowy ostatecznie staje się nieregularnym obciążeniem od konsumpcji, który obciąża najbardziej tych, co się skarżą najmniej. I wreszcie, że pewni właściciele ziemi mogą na podatku zyskać, tracą zaś jedynie ci, których renta była uprzednio ściśle wyznaczona; przy tym tracą podwójnie, mianowicie z jednej strony przez to, że się nie podniosą ich dochody, a z drugiej przez to, iż podniosą się ceny produktów, jakie konsumują.

6. Innym sposobem jest *excisium* z czynszu od domów, który jest znacznie mniej pewny niż renta gruntowa. Albowiem dom jest rzeczą o naturze podwójnej,

mianowicie z jednej strony jest źródłem wydatków, a z drugiej jest źródłem i narzędziem zysku. Oto bowiem sklep w Londynie, którego pojemność i koszt budowy są mniejsze niż pojemność i koszt budowy pięknego pokoju stołowego w tym samym domu, ma niemniej znacznie większą wartość; podobnie większą wartość ma piwnica niż przyjemny pokój, a to dlatego, że ten ostatni jest źródłem wydatków, a pierwsza źródłem dochodu. Otóż podatek gruntowy obciąża domy jako źródło dochodu, *excisium* zaś jako źródło wydatków.

7. Można by tutaj dodać, że czynsze z domów są czasem obciążone podatkami w sposób dysproporcjonalny, aby zniechęcić do budowania, w szczególności na nowych fundamentach, a to w tym celu, iżby zapobiec rozrostowi miasta, takiego na przykład jak Londyn. Albowiem takie nadmiernie wielkie i zbyt rozrośnięte miasta są niebezpieczne dla monarchii; natomiast dają większą pewność, gdy władza należy do samych obywateli w takich miastach, na przykład, jak Wenecja.

8. My jednak powiemy, że takie stawianie przeszkód wznoszeniu nowych budowli nie ma znaczenia, gdy chodzi o ten cel; budynki bowiem nie mnożą się, o ile już przed tym nie zwiększy się ilość ludności. I lekarstwa na powyżej wspomniane niebezpieczeństwa należy tutaj szukać w usunięciu przyczyn, które zwiększają ludność: gdyby je można było usunąć, to ten drugi cel zostałby osiągnięty z konieczności rzeczy.

Jaki więc jest rzeczywisty skutek tego, że się zabrania budować na nowych fundamentach? Odpowiadam, że polega on na tym, iż miasto zatrzymuje się i zacieśnia

16. To, jak powiadam, jest podstawą do ustalania równości wartości oraz jej porównywania; ale przyznaję, że w konstrukcjach, jakie tu tworzymy, oraz w praktyce, która się na tym opiera, jest wiele różnorodności i zawiłości, o czym później będzie mowa.

17. Ludzie mierzą rzeczy z pomocą złota i srebra, lecz głównie tego ostatniego; albowiem nie może być dwóch miar, a wobec tego lepsza z nich musi być jedyną; jest nią mianowicie czyste srebro o pewnej określonej wadze. Lecz skoro trudno jest oznaczać wagę i czystość srebra, jak to wiem z różnych sprawozdań rzeczoznawców; i jeżeli srebro, które ma ten sam stopień czystości i tę samą wagę, podnosi się i spada w cenie; jeśli przytem jest więcej warte w jednym miejscu niż w innym nie tylko dlatego, że to miejsce jest bardziej odległe od kopalni, lecz ze względu na inne okoliczności; jeśli dalej może być więcej warte w chwili obecnej niż za miesiąc lub za dni niewiele; jeśli także różna jest jego ilość, jaka odpowiada wartości różnych rzeczy, ocenianych z jego pomocą w różnych czasach, zależnie od zwiększenia się lub zmniejszenia się jego ilości, to musimy się starać, iżby zbadać pewne inne naturalne wzorce i miary nie zrzekając się używania tych metali jako bardzo dobrej miary.

18. Nasze srebro i złoto oznaczamy różnymi mianami; w Anglii, na przykład, mianem funtów, szylingów i pensów, przy czym każdą sumę można nazwać i oznaczyć jednym z tych trzech mian. Ale tutaj chciałbym powiedzieć w tej sprawie to, iż wszelkie rzeczy należy oceniać z pomocą dwóch naturalnych mierników, którymi są ziemia i praca; to znaczy, winniśmy mówić, że okręt czy też ubranie jest warte pewną

określoną miarę ziemi oraz pewną miarę pracy, jak gdyby okręty i ubrania były wtwarem ziemi i pracy ludzkiej w nią włożonej. Jeżeli to tak jest, to dobrze by było znaleźć naturalny stosunek między wartością ziemi i pracy, tak iżbyśmy mogli wyrażać wartość za pośrednictwem każdej z tych dwóch rzeczy osobno równie dobrze bądź też lepiej niż za pośrednictwem obydwóch i żebyśmy mogli sprowadzać wartość w jednej z nich do wartości w drugiej równie łatwo i pewnie jak przeliczamy pensy na funty. Dlatego bylibyśmy zadowoleni, gdybyśmy znaleźli i ustalili naturalną wartość posiadłości na prawie dziedzicznym ziemi choćby nie lepiej, niż ustaliliśmy powyżej wartość jej użytkowania. W dalszych rozważaniach spróbujemy to uczynić.

19. Skorośmy ustalili rentę, czyli wartość użytkowania rocznego, to powstaje pytanie, ile rent rocznych (jak to zazwyczaj mówimy) stanowi naturalną wartość dziedzicznej własności ziemi? Jeśli powiemy, że stanowi ją nieskończona ilość tych rent rocznych, to w takim razie jeden akr ziemi byłby równy co do wartości tysiącowi akrów tej samej ziemi, co jest nie-dorzecznością, gdyż wtedy nieskończona ilość jednostek byłaby równa nieskończonej ilości tysięcy tych jednostek. Musimy się więc zatrzymać na jakiejś liczbie ograniczonej; i myślę, że jest nią liczba lat, jaką w moim rozumieniu mogą jeszcze przeżyć: jeden człowiek pięćdziesięcioletni, drugi dwudziestośmioletni i trzeci siedmioletni, którzy przy tym żyją w danej chwili jednocześnie: to znaczy: jaką mogą przerzyć dziadek, ojciec i syn; niewielu bowiem ludzi ma powód, by troszczyć się o dalszą potomność. Jeśli bowiem jakiś

człowiek jest pradziadkiem, to tym jeszcze bliżej jest swego końca, tak iż zazwyczaj tylko trzy pokolenia kolejne współistnieją ze sobą i jeśli niektórzy ludzie są już dziadkami, gdy mają lat czterdzieści, to wielu jest nimi dopiero około lat sześćdziesięciu i *sic de caeteris*.

20. Stąd też liczbę rent rocznych, jaką warta jest z natury rzeczy jakaś ziemia, ustalam na zwykłą rozciągłość dalszego życia trzech takich osób. Obecnie w Anglii oceniamy tę długość życia owych trzech ludzi na dwadzieścia jeden lat: a co za tym idzie, ustalamy, że wartość ziemi jest równa mniej więcej tej samej liczbie rent rocznych. Gdyby ktoś uważał, że się pomylił w jednym (pewien badacz wykazów śmiertelności uważa, że się czyni właśnie taki błąd), to zmieniłby też drugą liczbę, o ile by nie stanął na przeszkodzie względ na upowszechnione błędne mniemanie oraz wzajemna zależność rzeczy, już ze sobą powiązanych.

21. Taka jest wedle mojej oceny liczba rent rocznych tam, gdzie tytuły własności są dobre i gdzie jest pewność moralna, że się będzie korzystało z nabytej ziemi. Ale w innych krajach ziemie są warte raczej około trzydziestu rent rocznych z tej racji, że tam istnieją lepsze tytuły własności, że bardziej liczna jest ludność i że, być może, bardziej słuszny jest pogląd na wartość oraz na długość trwania trzech istnień.

22. A znowu w niektórych krajach ziemie są warte jeszcze większą ilość rent rocznych ze względu na szczególne zaszczyty, przyjemności, przywileje czy uprawnienia jurysdykcyjne, jakie są z nimi związane.

23. Z drugiej zaś strony ziemie są warte mniejszą ilość rent rocznych (na przykład w Irlandii) z nasię-

pujących racji, które tutaj ustalam ze względu na to, że również w innych miejscach tym samym przyczynom może być przypisana podobna taniość ziemi.

W Irlandii pierwszą przyczyną tej taniości są częste rebelie (w których, jeśli zostajecie zwyciężeni, wszystko jest stracone; jeśli zaś zwyciężacie, to niemniej jesteście wystawieni na niebezpieczeństwo ze strony całych rojów złodziei i opryszków) oraz zawiść, jaką żywią wcześniejsi przybysze angielscy w stosunku do późniejszych. Nawet trwanie wieczystej dzierżawy oceniane jest tu tylko na lat czterdzieści, ponieważ w ciągu takiego okresu prawie zawsze od przybycia pierwszych Anglików powtarzały się tu niebezpieczne zamieszki.

24. 2. Drugą przyczyną są niezliczone roszczenia, jakie każdy wysuwa w stosunku do innych posiadłości, oraz łatwość, z jaką można dochodzić każdego roszczenia, gdy temu sprzyja ten czy ów spośród wielu gubernatorów i ministrów, jacy tu będą przy władzy w ciągu lat czterdziestu; a także i to, że częste są tu fałszywe świadectwa i nadużywanie uroczystych przysiąg.

25. 3. Dalszą przyczyną jest słabe zaludnienie, jako że jest tu zaledwie 1/5 tej ludności, jaką by mogło utrzymać to terytorium; przy tym nieznaczna część tej ludności w ogóle pracuje, a jeszcze mniejsza część pracuje tyle, ile w innych krajach.

26. 4. Znaczna część fortun w Irlandii zarówno ziemskich, jak i ruchomych, należy do nieobecnych w kraju i do takich, którzy ciągną z Irlandii swe zyski nic w zamian nie dając, tak iż Irlandia eksportuje więcej, niż importuje i coraz to bardziej biednieje wpadając w sytuację paradoksalną.

27. 5. Trudno też tutaj dochodzić sprawiedliwości, gdyż ludzie, którzy są przy władzy, znajdują ochronę w swych urzędach, a sami ochraniają innych. Co więcej, liczba ludzi zadłużonych i przestępców jest znaczna; i ci popierają podobnych sobie w sądach przysięgłych, na urzędach i wszędzie, gdzie tylko mogą. Poza tym kraj rzadko jest dość bogaty na to, by dawać należną zachętę poważnym sędziom i prawnikom, wobec czego orzeczenia sądowe są bardzo przypadkowe, jako że ludzie, którzy nie mają wiedzy, bardziej są skłonni, by rozstrzygać nieopatrzenie i arbitralnie niż tacy, którzy rozumieją niebezpieczeństwa takiego orzekania. Ale na to wszystko mogłoby zaradzić trochę staranności we właściwym czasie, tak iżby doprowadzić Irlandię w ciągu lat niewielu do tego samego poziomu wartości ziemi, jak gdzie indziej. Ale i o tym mówić będziemy szerzej na innym miejscu, w najbliższym bowiem rozdziale przejdziemy do lichwy.

## Rozdział V

### *O lichwie*

Nie widzę racji, iżby brać lub dawać procent, czyli lichwę, za jakąś rzecz, którą możemy mieć z pewnością z powrotem, skoro tego zażądamy. I nic widzę również, dlaczego należałoby mieć skrupuły co do procentu tam, gdzie pożyczają się pieniądze lub inne rzeczy oceniane w pieniądzu, z tym, iż zostaną oddane w takim czasie i miejscu, jakie wybiera dłużnik, tak iż udzielający pożyczki nic może otrzymać z powrotem swych pieniędzy, gdzie i kiedy mu się podoba. To też, gdy

człowiek daje swoje pieniądze pod warunkiem, że nie może żądać ich zwrotu, póki nie przyjdzie pewien termin, bez względu na to, jakie będą jego własne potrzeby w tym czasie pośrednim, to z pewnością może on brać pewną kompensatę za niedogodność, na jaką sam się wystawia: i właśnie tę kompensatę zazwyczaj nazywamy procentem czy lichwą.

2. Gdy jakiś człowiek zaopatrza w pieniądze innego, w jakimś odległym miejscu i gdy ten zobowiązuje się pod wielkimi karami wypłacić mu je tamże i w dodatku w pewnym określonym dniu, to wynagrodzenie za to nazywamy powszechnie opłatą za dyskont weksła przekazowego, czyli lichwą odległościową.

Na przykład, jeżeli jakiś człowiek potrzebowałby pieniędzy w Carlisle, w toku trwania ostatniej wojny domowej, gdy drogi były pełne żołnierzy i opryszków, a przejazd morzem bardzo długi, uciążliwy i niebezpieczny, okazja zaś do niego rzadka, to dlaczego inny człowiek nie miałby wziąć znacznie więcej niż 100 funtów w Londynie za to, iż zagwarantuje, że ta suma zostanie pewnego określonego dnia wypłacona w Carlisie?

3. Otóż powstaje tu pytanie następujące: jaki jest naturalny poziom lichwy i dyskonta? Co się tyczy lichwy, to najniższy możliwy poziom jest równy rencie, jaką daje taka ilość ziemi, jaką można kupić za wypożyczone pieniądze tam, gdzie niewątpliwa jest pewność, Ale gdzie zabezpieczenie jest niepewne, tam pewien rodzaj ubezpieczenia musi być połączony z prostym naturalnym procentem, co może podnieść lichwę zupełnie świadomie do pewnej znacznej wysokości poniżej samego wypożyczonego kapitału. Jeśli tedy rzeczy

tak się mają w Anglii, iż w rzeczywistości nie ma takiego zabezpieczenia, o jakim mówiliśmy powyżej, i jeżeli wszelkie pożyczki są mniej lub więcej ryzykowne, kłopotliwe lub uciążliwe, to nic widzę racji, by próbować ograniczać lichwę wedle czasu, a tym bardziej wedle miejsca, czego nie zna praktyka całego świata, o ile ci, którzy ustanawiają prawa, nie są raczej dłużnikami niż wierzycielami. Ale o tym, że próżną i bezowocną jest rzeczą ustanawiać pozytywne prawa państwowe, sprzeczne z prawami natury, mówiłem już na innym miejscu i poparłem to wieloma szczegółowymi przykładami.

4. Co się tyczy naturalnej stopy dyskonta, to powiadam, że w czasach pokoju najwyższa stopa może być co najwyżej równa pracy, jakiej potrzeba na przeniesienie pieniędzy *in specie*; lecz gdzie istnieje ryzyko, potrzeba pieniędzy w jednym miejscu jest większa niż w innym i tak dalej, albo gdzie panuje taka opinia, prawdziwa czy też fałszywa, stopa dyskonta będzie zależeć od tych okoliczności.

5. Czynnikiem równoległym do tego jest coś, co opuściliśmy powyżej, w rozważaniach dotyczących ceny ziemi. Podobnie bowiem, jak wielka potrzeba pieniędzy zwiększa stopę dyskonta, tak samo wielka potrzeba zboża podnosi jego cenę i, co za tym idzie, rentę z ziemi, która rodzi to zboże, oraz ostatecznie cenę samej ziemi. Na przykład, jeżeli zboże, którym się żywi Londyn czy też jakaś armia, jest sprowadzane z odległości czterdziestu mil, to zboże, które się produkuje w promieniu jednej mili od Londynu czy też od kwater takiej armii, będzie miało cenę o tyle większą niż jego cena naturalna, ile wynosi koszt sprowadzenia

go na to miejsce z odległości trzydziestu dziewięciu mil. Gdy zaś chodzi o dobra, które się łatwo psują, takie jak żywa ryba, owoce itp., to trzeba także dodać ubezpieczenie od ryzyka, iż się one popsują; wreszcie tego, kto spożywa te rzeczy (na przykład w jadłodajniach) trzeba obciążyć dodatkowo wszystkimi kosztami takimi, jak czynsz za mieszkanie, koszt umeblowania, służby i umiejętności kucharza oraz jego pracy.

6. Stąd też się zdarza, iż ziemie, które co do swej wewnętrznej natury są do siebie podobne, a znajdują się w pobliżu miejsc bardzo zaludnionych, około których rozciąga się rozległa strefa, która je żywi, że te ziemie nie tylko dadzą większą rentę z tych powodów, lecz również sprzedawane są za sumę rent z większej ilości lat niż w miejscach odległych, a to dlatego, że posiadanie tych ziem bliższych daje szczególną przyjemność i szczególny zaszczyt, albowiem: *omne tulit punctum qui miscuit utile dulci*.

7. Zakończywszy naszą dygresję dotyczącą wysokości rent i wartości ziemi, i pieniędzy, powracamy teraz do drugiego sposobu pokrywania wydatków publicznych, którym było odejmowanie pewnej części renty (co pospolicie nazywa się opodatkowaniem).

Najprzód będziemy mówili o sposobie obliczania tych rent w inny sposób niż na podstawie transakcji, jakich niewielu ludzi dokonuje między sobą nie mając dostatecznych informacji, w pośpiechu, pod wpływem fałszywej sugestii albo pod wpływem uczuć czy trunków. Niemniej uznaję, że średnia czy ogólna wypadkowa wszystkich transakcji, dokonanych w okresie trzech lat (albo w granicach jakiegoś innego odcinka czasu, w którym dokonują się i powracają wszelkie przypadki,

jakie wpływają na ziemię), może zupełnie wystarczać dla tego celu, jako że jest to suma obliczona syntetycznie na podstawie mniemań przypadkowych; będę się starał ustalić to analitycznie wskazując oddzielnie poszczególne przyczyny.

8. 1. Tak więc proponuję, by sporządzić plan kształtów, rozciągłości i położenia wszystkich tych ziem zarówno wedle granic prawnych parafii, farm itd., jak i wedle naturalnych ich granic, jakie wyznaczają morze, rzeki, grzbiety skał czy gór i tym podobne rzeczy.

9. 2. Proponuję też jakość każdego rodzaju ziemi opisywać na podstawie dóbr, jakie one zazwyczaj dają w postaci budulca, ziarna, jarzyn czy korzeni, które tu rosną lepiej niż gdzie indziej. Niemniej na podstawie tego, ilokrotnie wzrasta ilość rzeczy wysianych czy zasadzonych, jakie ta ziemia dawała *communibus annis*; przy tym według stosunkowej jakości tych dóbr, a nie ogólnego miernika pieniężnego, lecz w stosunku do innych dóbr, chciałbym, iżby najpierw orzec, czy nadają się one lepiej pod siano czy zboże, jeśli pod siano, to czy te 10 akrów będą dawały więcej czy też mniej siana niż inne 10 akrów; i czy 100 funtów tego siana będzie lepiej żywiło lub też tuczyło, czy gorzej niż ta sama ilość innego siana; nie należy zaś tego sądu wyrażać w pieniądzech, w których wartość tego siana będzie mniejsza lub większa, zależnie od obfitości pieniądza, która uległa tak niezwykłej zmianie od czasu odkrycia Indii Zachodnich, i zależnie od ilości ludzi, mieszkających w pobliżu danego kawałka ziemi, jak i od tego, czy ci ludzie żyją zbytkownie czy skromnie; a poza tym wszystkim zależnie od poglądów politycznych, przyrodniczych i religijnych

tej ludności. W niektórych krajach katolickich na przykład jaja w pierwszej połowie Wielkiego Postu mają małą wartość (jako że ich jakość i delikatny smak obniży się, nim skończy się post); podobnie mięso wieprzowe u Żydów, a jeże, żaby, ślimaki, grzyby i tym podobne dla tych ludzi, którzy boją się je spożywać jako trujące czy niezdrowe; tak samo byłoby z rodzynkami i winami hiszpańskimi, gdyby je wszystkie należało niszczyć mocą edyktu państwowego jako rzeczy, które wyciągają wiele pieniędzy z naszego narodu.

10. To wszystko nazywani przeglądem lub badaniem wewnętrznej wartości ziemi; przejdziemy teraz do badania jej wartości zewnętrznej czy też akcyden- talnej. Powiedzieliśmy powyżej, że zmiana zapasu pieniędzy zmieniłaby stosunki między wartością dóbr, wyrażoną według naszego sposobu liczenia w nazwach i słowach (funty bowiem, szylingi i pensy nie są niczym innym); a oto tego przykład:

Jeśli jakiś człowiek może dostarczyć do Londynu jedną uncję srebra wydobytą z ziemi w Peru, w tym samym czasie, w którym może wyprodukować buszel zboża, to wówczas to srebro jest naturalną ceną zboża. Lecz jeśli teraz wskutek tego, że powstaną nowe kopalnie, w których wydobywanie srebra jest łatwiejsze, ten sam człowiek może wydobyć dwie uncje srebra równie łatwo, jak poprzednio wydobywał jedną uncję, to wówczas zboże będzie równie tanie przy cenie 10 szylingów za buszel, jak poprzednio było *caeteris paribus* przy cenie 5 szylingów.

11. Trzeba więc, iżbyśmy mieli sposób, by ustalać wartość pieniądza w naszym kraju (myślę, że mam

ten sposób i że w krótkim czasie bez kosztów, i co więcej, nie zaglądając do kieszeni poszczególnych ludzi będzie można ją ustalić, o czym później). Otóż gdybyśmy nawet wiedzieli, ile mieliśmy w Anglii złota i srebra przed dwustu laty i gdybyśmy to mogli teraz znów ustalić; gdybyśmy też wiedzieli, jaka jest różnica pomiędzy naszymi monetami tej samej nazwy wtedy, gdy z tej samej ilości srebra bito trzydzieści siedem szylingów, i teraz, gdy ich się bije sześćdziesiąt dwa; gdybyśmy dalej wiedzieli, jaki był stop w tych monetach, jaka ilość pracy jest włożona w ich bicie, jakie są dozwolone odstępstwa wagi i czystości kruszcu oraz jakie były opłaty dla króla; co więcej, gdybyśmy wiedzieli również, jakie były wówczas płace robotników i jakie są teraz; wszystko to nie wykazywałoby nam jeszcze różnicy między bogactwem naszego narodu wówczas i teraz nawet w samym pieniądzu,

12. Musimy tedy do tych przesłanek dodać znajomość różnicy między ilością ludności wówczas i teraz i wyprowadzić wniosek, że gdyby cały zasób pieniądza w naszym narodzie był równo rozdzielony między wszystkich ludzi zarówno wówczas, jak i teraz, to i ten okres czasu, w którym pieniądze danego człowieka starczyłyby na najęcie większej ilości robotników, byłby okresem większego bogactwa. Tak więc musimy znać liczbę ludności oraz ilość kruszcu, jaka się znajduje obecnie w naszym kraju i jaka była przedtem. Ja myślę, że wszystko to można ustalić nawet dla czasu przeszłego, bardziej zaś prawdopodobnie dla czasu teraźniejszego i przyszłego.

13. Lecz idźmy dalej. Przyjmijmy, że mamy te dane; wówczas moglibyśmy wyznaczyć wartość akcy-

dcentalną naszych ziem wokół Londynu, a to w sposób następujący. Najpierw obliczalibyśmy rzeczy, które służą za pożywienie i odzienie, wytwarzane *communibus annis*, powiedzmy, w hrabstwach Esscx, Kent, Surracy, Middlcscx i Hcrlford, które otaczają Londyn; a jednocześnie obliczylibyśmy ilość konsumentów tych dóbr, którzy mieszkają w tych pięciu hrabstwach i w Londynie. Gdybym się przekonał, że tych konsumentów jest tutaj więcej, niż ich jest na podobnym obszarze innej ziemi lub też raczej na takim obszarze innej ziemi, który daje taką samą ilość tych dóbr, to powiedziałbym, że te dobra muszą być droższe w tych pięciu hrabstwach niż w innych; w obrębie zaś tych hrabstw muszą być droższe lub tańsze zależnie od tego, czy droga do Londynu jest krótsza, czy dłuższa albo raczej czy transport jest mniej lub bardziej kosztowny.

14. Gdyby bowiem te pięć hrabstw produkowało już tyle dóbr, ile tylko jest możliwe przy największym staraniu, to brakującą resztę trzeba by sprowadzić z daleka, przez co te dobra, które są produkowane w pobliżu, odpowiednio szłyby w cenie; lub gdyby w owych pięciu hrabstwach podnieść urodzajność ziemi większą niż dotąd ilością pracy na przykład kopiąc, nie zaś orząc, sadząc, nie zaś siejąc, selekcjonując paszę, nie zaś biorąc ją bez wyboru, naparzając ją zamiast dawać ją zupełnie nieprzerobioną, nawożąc grunt solami nie zaś zgniłą słomą, itp., wówczas renta podniosłaby się w takim samym stopniu, w jakim zwiększenie cen przerastałoby zwickszcznie pracy.

15. Ale cena pracy musi być wyraźnie określona (jak to jest w statutach, które ograniczają place dzienne różnych robotników). Nieprzestrzeganie odnośnych

praw i niedostosowywanie ich do zmian czasu jest bardzo niebezpieczne i jest przeszkodą we wszelkich próbach polepszenia handlu narodu.

16. Co więcej, probierzem, który wskazuje czy lepiej jest wprowadzać te ulepszenia, czy też nie, jest zbadanie, czy praca, potrzebna na to, iżby sprowadzić te rzeczy z miejsc, gdzie one rosną dziko albo przy mniejszej kulturze ziemi nie jest mniejsza niż praca włożona w te ulepszenia.

17. Powstanie tu zarzut, że te obliczenia trudno bardzo przeprowadzić czy też nawet, że jest to wręcz niemożliwe. Na to odpowiadam, że obliczenia te są trudne szczególnie wtedy, gdy nikt nie chce trudzić swych rąk czy głów, ażeby je przeprowadzić, albo żeby upoważnić do ich przeprowadzenia. Ale jednocześnie powiadam, że póki to nie zostanie dokonane prowadzenie interesów i handlu pozostanie sprawą, zbyt opierającą się na domysłach, iżby jakiś człowiek miał tym zajmować swą myśl. Nie więcej rozumnie byłoby zużywać wiele czasu na rozważanie, jak należy trzymać w ręku kości, jak długo nimi potrząsać, z jaką siłą je wyrzucać i pod jakimi kątami miałyby one uderzać w stół, ażeby wygrywać uczciwie w grze w kości, niż w tych warunkach zużywać czas na rozważanie, jak rozwinąć handel narodu. Wszak obecnie ludzie osiągają zyski od swoich bliźnich (nie zaś z ziemi i morza) raczej przypadkiem niż przez rozumne obliczenie i raczej wykorzystując fałszywe mniemania innych niż opierając się na własnych sądach. Przecież kredyt wszędzie, a głównie w Londynie, stał się dzisiaj czystym wyobrażeniem, że dany człowiek jest odpowiedzialny albo nieodpowiedzialny, bez żadnej wiedzy

o jego zamożności lub o jego rzeczywistym majątku. Ja zaś myślę, że kredyt winien opierać się tylko na sądzie o tym, czy dany człowiek zdolny jest zarabiać swoją umiejętnością i przemyślnością. Trzeba, żeby sposoby zdobywania wiadomości o majątku danego człowieka były bardziej pewne; tego zaś, że się go zmusi, iżby płacił to, co winien, o ile tylko jest w stanie, należy oczekiwać od dobrego wykonywania naszych praw.

18. Posunę się tu do paradoksu dowodząc, że gdyby można było zawsze wyczytać na czole człowieka jego stan majątkowy, to nasz handel zyskałby na tym wiele, jakkolwiek biedniejszy, lecz ambitniejszy człowiek zazwyczaj jest bardziej pracowity. Ale o tym będzie mowa gdzie indziej.

19. Dalszym zarzutem przeciw tak ścisłemu obliczaniu rent, wartości ziem, itd. jest to, że suweren zbyt dokładnie znałby stan majątkowy każdego człowieka. Na to odpowiadamy: gdzież tkwi zło takiej dokładnej wiedzy, jeżeli wydatki narodu będą sprowadzone do najniższego poziomu, jak tylko to jest możliwe (zależy to od członków parlamentu, iżby do tego doprowadzić); i jeżeli ludzie będą chętnie i z gotowością płacili; jeżeli wreszcie będzie się uwzględniać, że ich kredyt, oparty na ich ziemiach i dobrach, nie doznawał przez to uszczerbku, że nic mają gotowych pieniędzy; jeżeli się wreszcie zważy, że byłoby to wielką niedogodnością dla władcy brać więcej, niż potrzebuje, jak to wykazaliśmy powyżej. Go się zaś tyczy udziału, jaki przypada na każdego płatnika, to dlaczego ktoś miałby żywić nadzieję, że sobie ulży swoją chytrą w zamieszaniu? I dlaczego nie miałby się obawiać, że ucierpi następnym razem, jeśli odniesie korzyści tym razem?